

DOSKONAŁOŚĆ



. . . I być tu i uwielbiać razem z wami. I teraz, tuż przed tym Przesłaniem, mam tutaj dzisiaj na podium mojego dobrego przyjaciela, doktora Lee Vayle z Pierwszego Baptistycznego Kościoła w Limie, Ohio, który był jednym z moich sponsorów na zgromadzeniach w Limie. Poprosiłem go, skoro tu przyszedł dziś wieczorem, żeby w ciągu następnych kilku chwil powiedział coś do zgromadzonych, może odnośnie nabożeństw w Limie. I ja się cieszę, jestem szczęśliwy, że mogę wam przedstawić dziś wieczorem doktora Lee Vayle, kolejnego baptystę, który ma Ducha Świętego.

² [Brat Lee Vayle mówi przez czternaście minut, świadcząc o wielu ludziach, którzy zostali uzdrowieni—wyd.] Amen. Niech Bóg błogosławi tobie również, Bracie Vayle.

³ To wszystko było dosyć mocne jak na baptystycznego pastora, nieprawdaż? Więc, cieszymy się bardzo, że mamy wśród nas Brata Vayle. I, oczywiście, drzwi są dla niego otwarte, żeby ponownie przyjechał do nas w odwiedzin, kiedy tylko może. A więc, teraz, dzisiaj wieczorem. . .

Jutro wieczorem jest—*Złożenie Do Grobu* Pana Jezusa.

⁴ W niedzielę rano o godzinie szóstej jest nabożeństwo, o wschodzie słońca. Myślę, że brat ogłosił już dalszą część usługi.

Teraz, pomódlmy się tylko przez moment.

⁵ Błogosławiony Panie, Twoje Słowo jest Prawdą i jesteśmy wdzięczni za ludzi, którzy posługują się Tym bez strachu, kiedy podają To ludziom. I kiedy otwieramy Biblię, dzisiaj wieczorem, lub przewracamy Jej strony, niech błogosławiony Duch Święty przyjdzie i otworzy to Słowo zrozumienia dla nas. Przez Jezusa Chrystusa, prosimy o to. Amen.

⁶ Tego wielkiego wieczora, gdy świętujemy ukrzyżowanie naszego błogosławionego Pana, chciałbym dzisiaj wieczorem przeczytać te Słowa, który wyszły z Jego Własnych, kosztownych ust, a które On zapisał w Swojej Księdze. W Ewangelii Świętego Mateusza 4ty rozdział, my . . . i 47my i 48my wiersz, czytamy tak:

I jeśli wy pozdrawiacie tylko waszych braci, coś większego wy czynicie niż inni? Czyż i poganie tego nie czynią?

Lecz bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz, który jest w niebie, jest doskonały.

⁷ I mówiliśmy, że dziś wieczorem będziemy mówić na temat *Doskonałości*. Więc my . . . Wydaje się, że to jest bardzo dziwny tekst, który wziąłem na ten wieczór ukrzyżowania naszego Pana. Lecz, dzisiaj, być może słuchaliście radio i słyszeliście

te różne przesłania i tych posłańców, jak przedstawiają ten wielki i straszny dzień, gdy nasz Pan umarł za grzechy świata. Więc ja postanowiłem dziś wieczorem, że to obejdę dookoła inną drogą, by się do tego dostać, żeby to było trochę inne i może was to trochę odświeży. I niechby błogosławiony Duch Święty inspirował to Słowo, kiedy podejmujemy wysiłki, żeby To przynieść.

⁸ Bóg wymaga doskonałości. Pragniemy mieć to na uwadze, że nic, co jest tylko połowiczne, nie może wejść do Bożej Obecności. To musi być doskonałe, nasze uwielbianie, wszystko.

⁹ Teraz, w ogrodzie Eden, Bóg miał w tym ogrodzie Adama i Ewę. A oni zgrzeszyli i przekroczyli Boże prawa przez grzech, nieposłuszeństwo. I Jeśli chodzi o przekroczenie, to nieposłuszeństwo jest przekroczeniem prawa. A Boże prawo, On jest święty, po prostu nieskazitelnie święty, dlatego żadna plama bezbożności nigdy nie może się ostać w Jego Obecności. Więc jeśli grzech przyszedł na świat poprzez występki, to trzeba się zająć grzechem, zanim grzesznik może w ogóle stanąć w Bożej Obecności.

¹⁰ Więc, jeżeli nie ma prawa, to nie ma sprawiedliwości. Lecz prawo wymagało, względnie sprawiedliwość wymaga prawa. I prawo, kiedy się na nie—się na nie powołujemy, ono egzekwuje sprawiedliwość.

¹¹ Więc, na podstawie prawa żadne ciało nie jest zbawione. Więc, prawo nie może nas zbawić. Prawo jest właśnie tym, co wtrąca nas do więzienia, lecz ono nie ma odkupieńczej mocy. Prawo nam tylko pokazało, że byliśmy grzesznikami i potępiło nas. To jest właśnie to, co prawo ma robić. To znaczy przynieść potępienie, albo pokazać ci gdzie jest twój błąd. Więc prawo samo w sobie nie mogło zbawić. Ono mogło tylko wnieść sprawę do sądu.

¹² I Bóg, będąc świętym i sprawiedliwym, On musiał wnieść oskarżenie. On musiał wnieść sprawę do sądu, przeciwko grzesznikowi, ponieważ on przekroczył granice łaski i stał się obywatelom łamiącym prawo. Więc trzeba się nim zająć.

¹³ I każde prawo łączy się z karą, ponieważ karą za przekroczenie Bożego prawa jest śmierć. I to musiało przynieść śmierć ludzkiej rasie. I cała ludzka rasa podlega karze tego prawa.

¹⁴ Więc, kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, nie było żadnego sposobu, żadnego innego zadośćuczynienia, żeby mogli kiedykolwiek ponownie stanąć w Bożej Obecności, gdyby nie zajęto się tym grzechem. I żaden człowiek, który by mógł popełnić jakiegokolwiek typu grzech, nie ważne jak mały jest, lub jaki wielki, tym indywidualnym grzechem trzeba się zająć zanim ten, kto go popełnił, może w ogóle stanąć w Obecności Świętego Boga.

15 Więc dlatego, kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli i przekroczyli prawo, oni podlegali śmierci. I to prawo musiało zostać wyegzekwowane, dlatego ono skazało całą ludzką rasę na karę śmierci. Więc, gdybyśmy tylko mogli się wyciszyć w naszych myślach, na kilka chwil, i spojrzeć na ten wielki obraz, i pamiętać, że każda osoba tutaj jest w tym zawarta. Każdy mężczyzna i kobieta, dziecko, podlega karze śmierci na skutek występków głowy ludzkiej rasy, Adama; na skutek jego występków każdy z nas padł ofiarą grzechu.

16 I grzechem trzeba się zająć. A zatem, Bóg w Swojej wielkiej nieskończoności i w Swojej wielkiej miłości... Prawo miało oddzielić grzesznika od Jego Stworzyciela; potem on został unicestwiony i to totalnie unicestwiony, nie byłoby żadnej możliwości dla niego, żeby mógł kiedykolwiek powrócić, dopóki sprawa tego grzechu nie została załatwiona. I to by wtedy było bardzo łatwe, żeby uwierzyć w totalne unicestwienie grzesznika, na końcu, bo on był kompletnie, na zawsze, oddzielony od Bożej Obecności.

17 Zwróćcie teraz uwagę na ten grzech. I jak Bóg, będąc sprawiedliwym, On nie mógł zrobić nic innego niż być sprawiedliwym, bo On jest źródłem wszelkiej sprawiedliwości, więc On nie mógł zrobić nic innego niż wymierzyć karę za to wykroczenie. A karą była śmierć, bo On powiedział: „W dniu, w którym z niego spożyjesz, tego dnia na pewno umrzesz”. Więc to jest ciemny obraz, który tu mamy.

18 Lecz potem, jeżeli pójdziemy po prostu trochę dalej i zobaczymy atrybuty samego Boga, Biblia mówi nam jasno, że: „Bóg jest miłością”. Lecz mimo to, będąc miłością, On musi być sprawiedliwy. Więc miłość po prostu nie jest jakąś rzeczą, którą można poklepywać i bawić się z nią. Miłość jest Bożą sprawiedliwością.

19 Więc, kiedy Bóg widział, że Jego dzieci przekroczyły Jego prawo i że musiały umrzeć taką śmiercią, wtedy suwerenna miłość wkroczyła, aby uczynić drogę. Ponieważ Bóg widział, że te dzieci miały być absolutnie, totalnie, całkowicie unicestwione z Jego Obecności. Nie można było zrobić nic innego, bo one przekroczyły Jego prawo, a karą za przekroczenie Jego prawa była śmierć.

20 I wtedy wyszła Boża miłość do Jego poddanych. I kiedy Boska miłość jest okazywana, suwerenna łaska czyni obiekt miłości. I Bóg, dzięki uprzedniej wiedzy, skoro On tak bardzo umiłował Swoją rasę; choć było to połączone z karą, On spowodował tę zastępczą śmierć, która miała miejsce w ogrodzie Eden. To oznaczało, że On wziął w zastępstwie niewinne stworzenie, małego baranka, który nie znał grzechu, i on poszedł jako substytut, żeby to zrobić, i umrzeć zamiast winnego grzesznika. I to był baranek, zabity, aby zachować życie Jego poddanych.

²¹ Poprzez cały Stary Testament oni składali w ofierze krew baranków, kozłów, owiec, byków i jałówek – zastępcza śmierć. Lecz w całej, wielkiej Bożej ekonomii, tam, w głębi Jego umysłu, był rzeczywisty Obiekt, który miał przyjść. Tamte były cieniami tego rzeczywistego Obiektu, który miał przyjść. I tym rzeczywistym Obiektem, który miał przyjść, był Jego jednorodzony Syn. Wszystkie baranki, które umarły, były tylko pewnym cieniem. A cień jest tylko negatywną stroną jakiegoś obiektu. One tylko mówiły o nadchodzącej Golgocie.

²² Więc, żeby mieć tego obraz, otworzymy nasze Biblie na Księdze Hebrajczyków i weźmiemy tutaj to, co powiedział Paweł, ten wielki apostoł, próbując dla nas te rzeczy rozdzielić. W 10tym rozdziale Księgi Hebrajczyków czytamy to.

²³ I ja po prostu kocham Słowo! Słowo jest Prawdą. I ja lubię To czytać mojemu zgromadzeniu, ponieważ wiem, że stanę razem z nimi na sądzie. I ja będę musiał się rozliczyć. Więc jeśli ja biorę To ze Słowa, to nie będę winny; ponieważ To jest Słowo, a Bóg jest odpowiedzialny za Swoje Słowo.

²⁴ Widzimy dzisiaj tego tak wiele, ewangelistów i tak dalej, budujących wokół osobowości. Och, to jest haniebna rzecz! I my widzimy, kiedy chodzimy do kościołów, wchodzimy do kościoła i widzimy jakiegoś pastora, który się zachowuje w jakiś dziwny sposób, jest może trochę emocjonalny. Wy tego może nie zauważycie, że całe zgromadzenie przyjmie tego ducha. Jeżeli on jest po prostu trochę emocjonalny lub trzęsie głową, lub robi jakąś małą, dziwną rzecz, to cały kościół to przyjmie. I dzisiaj mamy to w naszych nowoczesnych kościołach, gdzie mamy te uczucia i tym podobne drobne rzeczy. I w tym jest takie zamieszanie! Lecz, och, moi umiłowani bracia, jeżeli kiedykolwiek był czas, gdzie powinniśmy stać na Słowie, to jest to dzisiaj!

²⁵ Widzicie, ja nie chciałbym stanąć na sądzie i wiedzieć, że miałem coś małego, niestałego, jakieś małe, dziwne objawienie, i prowadziłem ludzi w złym kierunku. Ja nie chcę żeby oni mieli mojego ducha, czy moje zachowanie, lecz ja chcę żeby oni mieli Ducha Bożego, poprzez Boże Słowo, które przynosi Prawdę.

²⁶ Więc przy tej wielkiej okazji, dziś wieczorem, ja chciałbym czytać z Bożego Wiecznego Słowa. Więc my zdajemy sobie z tego sprawę, że prawo istniało przez wiele lat, lecz prawo nigdy nie mogło usunąć grzechu. Tak jak mówiłem w przeszłości, ono było tylko więzieniem. Ono było tym wielkim detektywem, który powiedział ci co zrobiłeś, ale nie miało sposobu na wyzwolenie ciebie. Ono cię umieściło w lombardzie, ale przy tym nie było żadnego Odkupiciela, który by cię z tego wyciągnął. Ono cię tylko więzi, tak żebyś wiedział, że jesteś grzesznikiem. Lecz teraz zauważcie w 10-tym rozdziale Hebrajczyków, kiedy czytamy.

Ponieważ prawo, zawierając w sobie cień dobrych rzeczy, które miały nadejść, a nie sam obraz . . .

27 Pamiętajcie, to był cień obrazu, który miał przyjść. Cień tylko nas wprowadza do tego, że istnieje obraz, który rzuca ten cień. „Cień rzeczy, które miały nadejść, a nie sam obraz”. Zauważcie: „rzeczy . . .”

. . .sam obraz rzeczy, nigdy nie może dzięki tym ofiarom, które były składane . . .ustawicznie, uczynić tych, którzy do tego przychodzili, doskonałymi.

28 Więc Bóg na początku wymagał doskonałości. Jezus, kiedy On przyszedł na ziemię, powiedział: „Bądźcie doskonali, jak Bóg w Niebie jest doskonały”. A prawo, będące cieniem rzeczy, które miały nadejść, nigdy nie mogło uczynić czciciela doskonałym. Widzicie ten obraz? Więc przejdźmy przez to jeszcze raz, tak żebyście się z tym na pewno nie minęli. Bóg wymaga doskonałej świętości. Nikt nie może stanąć w Jego obrazie z jedną malutką plamką grzechu. Jezus świadczył to samo i powiedział: „Bądźcie doskonali, tak jak Bóg w Niebie jest doskonały”.

29 A Biblia mówi, że: „Prawo, ze swoimi ofiarami, nigdy nie mogło uczynić tego, kto przychodzi, doskonałym”. Więc prawo niczego nie mogło udoskonalić. Ono było tylko wskaźnikiem. Te ofiary, czynione każdego roku, nigdy nie mogły uczynić czciciela doskonałym. Więc, dlatego, nikt pod zakonem albo przestrzegając prawa, względnie pod tymi cieniami, nie mógł być doskonały.

Ponieważ (2gi wiersz) czy wtedy nie zaprzestano by ich składania? . . .

30 Jeżeli jest coś, co ja mogę zrobić, żeby uczynić siebie doskonałym w Bożej Obecności, to Chrystus nie musiał za mnie umrzeć. Jeżeli jest jedna rzecz, którą ty możesz zrobić, żeby sobie na cokolwiek zasłużyć w Bożej Obecności, to Chrystus umarł na próżno. Żadne przestrzeganie prawa, żadne twoje własne legalistyczne pomysły, żadna twoja własna świętość, żadne rzeczy, które ty mógłbyś przestać robić, przestać kłamać, przestać kraść, przestać palić tabakę, czy chodzić do kina, ty dalej jesteś zgubiony. Nic tego nie może uczynić! Przyłączanie się do kościołów, rytuały, ceremonie, chrzty, porządki kościoła, czytanie wyznań wiary, odmawianie modlitw, wszystkie te rzeczy się nie liczą. Jesteś zgubiony! Ty sam nie możesz zrobić ani jednej rzeczy, ponieważ jesteś grzesznikiem skazanym na potępienie. I nie masz w sobie żadnego sposobu, ani żadnego wyznania wiary, ani niczego, co mógłbyś zrobić, albo pomyśleć, odnośnie siebie, przez co zasłużyłbyś sobie choćby na jedną rzecz w Bożej Obecności, ponieważ od początku jesteś grzesznikiem.

31 I Biblia mówi, że my wszyscy byliśmy urodzeni w grzechu, ukształtowani w nieprawości, przyszliśmy na ten świat mówiąc kłamstwa. I Bóg nie mógł wziąć jednego człowieka, żeby umarł

za drugiego, bo jeden jest dokładnie tak samo winny jak drugi. W Bożej Obecności arcybiskup urodzony na tym świecie był tak samo winny jak najpodlejszy bywalec barów w mieście. Jeden nie może dokonać pojednania za drugiego.

³² Dlatego On wziął niewinne życie zwierzęcia, baranka. I w Starym Testamencie było prawo, że jeśli człowiek zgrzeszył, przynosił na ołtarz baranka. Powiedzmy, że jeśli on przekroczył któreś z przykazań, to przynosił baranka i kładł go na ołtarzu, kładł swoje ręce na tym baranku i wyznawał swoje grzechy, że on był w błędzie, i wiedział, że był winny. O...i był... Prawo wymagało śmierci. I on przyniósł baranka zamiast siebie. I kiedy on... Gardło tego małego zwierzęcia było przecinane i ono zaczynało kopać swoimi małymi nóżkami i beczeć. Jeżeli widzieliście kiedykolwiek zabijanego baranka — jaki żaloszny płacz! Ten biedny, mały gość próbuje jęczeć, a jego żyła szyjna jest przecięta. I on tak kopie i dygocze, prostuje się, potem znów dygocze i jęczy. I krew tryska, oblewa jego wełnę i ręce czciiciela.

³³ I kiedy czciiciel zdaje sobie z tego sprawę, że to jest za popełnienie cudzołóstwa, za kłamstwo, kradzież, jakkolwiek była jego wina, czy nawet złe myślenie, cokolwiek to było, w najmniejszym cieniu, on był winny, ponieważ taka była jego natura. On był winną osobą, może nie poprzez pragnienie, lecz on był winny poprzez naturę. I on musiał rozpoznać, że ten niewinny baranek umarł zamiast niego. I jemu było przykro z powodu tej małej rzeczy.

³⁴ Ale ten człowiek, jak tylko ten baranek w końcu umarł, mając krew baranka na swoich rękach, on wychodził z tego budynku z tym samym pragnieniem w swoim sercu, jakie miał na początku. Dlaczego? Ponieważ życie, które było w tym baranku... Życie jest we krwi. Twoje życie jest w twojej krwi. My to wiemy. I to życie we krwi tego baranka było życiem zwierzęcia, dlatego, kiedy te jego małe krwinki były złamane i to życie wyszło z tego zwierzęcia, ono nie mogło wrócić na czciiciela, ponieważ czciiciel był istotą ludzką.

³⁵ Ta krew była przykryciem, ale nie mogła doskonale pojednać; ponieważ ten człowiek opuszczał ten budynek z tym samym pragnieniem żeby grzeszyć, jakie miał na początku. Lecz, czyniąc to, wyglądał czasu, kiedy miał przyjść doskonały Baranek. I on go składał na ofiarę całopalną, ponieważ to był jedyny sposób, o jakim on wiedział.

³⁶ Więc, widzicie, kiedy krew się lała i to życie wyszło z tego zwierzęcia, ono nie mogło wrócić na tego człowieka; ponieważ jedno było zwierzęciem, jedno było człowiekiem; z niewinnego zwierzęcia na winnego człowieka.

³⁷ Lecz, och, pewnego dnia, jakieś dwa tysiące lat temu, Baranek Boży urodził się w małym żłóbku, w Betlejem, i był prowadzony jak owca na rzeź. Jakieś tysiąc dziewięćset lat temu,

tego popołudnia, o trzeciej godzinie, On zmarł. I ten niewinny Boży Baranek, bez skazy, wisiał na krzyżu Golgoty i zmarł za każdego grzesznika. Więc czciciel przychodzi do tego Baranka przez wiarę! I jest to innego typu Baranek. To nie jest taki Baranek jak tamten.

³⁸ Żaden człowiek nie może przyjść do tego Baranka, jeżeli Bóg go najpierw nie pociągnie. Widzicie Bożą suwerenność? Och, mam nadzieję, że to teraz naprawdę głęboko wsiąka. Patrzenie. Bóg wiedział, że On miał owce na tym świecie. On wiedział, że będzie miał ludzi, którzy mieli być zbawieni i Jego miłość patrzyła w dół, i widziała tych, którzy mieli być zbawieni; dlatego, poprzez przednią wiedzę, On predestynował Kościół, żeby się z Nim tam spotkał, bez plamki czy zmarszczki. I jeśli Bóg wymagał Kościoła bez plamki czy zmarszczki, On musiał mieć coś, żeby go takim zrobić. On nie mógł tego wymagać, Jego sprawiedliwość, Jego sądy nie mogłyby pozwolić, żeby On prosił o taką rzecz, gdyby nie było sposobu, żeby to zrobić.

³⁹ I człowiek sam z siebie nie może tego zrobić. On jest totalnie przegrany. Bóg mu pozwolił to zobaczyć poprzez prawo, poprzez sędziów i poprzez cały Stary Testament. On posłał proroków, On posłał sprawiedliwego człowieka i oni zobaczyli, że każdy jeden z nich zawiódł.

⁴⁰ Więc Bóg, poprzez Swą suwerenną łaskę, wysłał z portali Chwały Swego jednorodzonego Syna, by zajął nasze miejsce.

⁴¹ Pamiętajcie, gdyby On powiedział żeby rzymski papież się tym zajął, on nie mógłby tego zrobić. Gdyby On powiedział żeby arcybiskup Canterbury to zrobił, on nie mógłby tego zrobić. Gdyby On zawołał najbardziej świętego, czcigodnego ojca albo biskupa na tym świecie, on nie mógłby tego zrobić. On zostałby tak samo odrzucony jak Judasz Iskariot. On nie mógł tego zrobić, ponieważ on był: „urodzony w grzechu, ukształtowany w nieprawości, przyszedł na świat mówiąc kłamstwa” i sam dla siebie potrzebował pojednania.

⁴² Alleluja! Lecz tam przyszedł Jeden, z portali Chwały; nikt inny, nie człowiek, nie dobry człowiek, ani Żyd, ani poganin. On nie był nikim mniejszym niż Wszechmogącym Bogiem, ukrytym w ludzkim ciele. On przyszedł, Osobiście, by ofiarować Swoją Własną Krew, ponieważ To nie przyszło przez seks. Seks nie miał z tym nic wspólnego. Lecz On zaciemnił dziewicę i wyprowadził z komórki Krwi, którą On Sam stworzył, Tego niewinnego.

⁴³ Więc moje zbawienie, wasze, dzisiejszego wieczora, nie jest uzależnione od tego ile są warte nasze własne czyny. Ono jest uzależnione od niepodważalnej, suwerennej łaski Wszechmogącego Boga, Który nas wybrał w Nim. Pewnie. Ja bym nigdy nie mógł być doskonały, ani ty byś nigdy nie mógł być doskonały. I my nie uważamy, że jesteśmy doskonali. Ale

my mamy to jedno pocieszenie, że nasza wiara opiera się na doskonałej Ofierze, która już została przyjęta!

⁴⁴ Więc, skąd wiemy, że To mamy? Kiedy czciciel, przez wiarę, kładzie swoje ręce na ciele Pana Jezusa i czuje ten terror grzechu i drwiące plwociny na swojej własnej twarzy, czuje te westchnienia w Getsemane, te agonie na Golgocie, i wie, że on jest winny, i prawidłowo wyznaje swoje grzechy: „O, Błogosławiony Panie, ja jestem winny. I nie mam żadnego innego wyjścia, niż żebyś Ty mi pomógł. I przez wiarę. . . Ty każesz Duchowi Świętemu, by przyszedł i zaprosił mnie, żebym przyszedł. I teraz ja, przez wiarę, przyjmuję Jezusa jako mojego osobistego Zbawiciela”. To Życie, zwane Duchem Świętym, które przyszło od Niego na Golgocie, które było ukryte w komórce Krwi Pana Jezusa, wraca na tego czciciela i chrzci go Duchem Świętym do Ciała Chrystusa.

⁴⁵ I On już został osądzony. Wy się nie musicie martwić o sąd. Gdy się odwracam i patrzę na ten mały krucyfiks, zdaję sobie sprawę z tego, że on reprezentuje Jego ciało. A więc, to ciało już zostało osądzone. Bóg nie może sprawiedliwie osądzić go jeszcze raz, ponieważ ono już zostało osądzone. Bóg uderzył to ciało sądami śmierci. I jak długo ja umiem znaleźć sposób, by ukryć się w tym cie! Jego sąd dokonał się za mnie i za ciebie. Jesteśmy wolni! Rzymian 8:1 mówi: „Dlatego nie ma już potępienia dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie według ciała chodzą, ale według Ducha”. Tutaj to macie, żadnego potępienia! Ja nie dbam o to co się dzieje, ty jesteś ukryty pod Krwią.

⁴⁶ Jeszcze raz, jak dostajemy się do tego Ciała? Pierwszy Koryntian 12:13 mówi, że: „Przez jednego Ducha!” Jak ten Duch przychodzi? Poprzez Ofiarę. Gdzie ten Duch się znajdował? We Krwi. Dlaczego to zwierzę nie mogło wrócić? To było zwierzę. Duch zwierzęcia nie mógł przejść do ludzkiego ducha i zrobić dla niego czegokolwiek, ponieważ ludzki duch był na wyższym poziomie życia niż zwierzęcy. Lecz duch żadnego innego człowieka nie mógł wrócić. Jeżeli masz ducha jakiegoś przodka, to jest spirytyzm. Lecz Bóg przyszedł Osobiście, żeby Jego Własny Duch, który jest duchem na najwyższym poziomie jaki istnieje, mógł powrócić na czciciela w postaci chrztu Duchem Świętym, przez Krew Chrystusa, i przyjmując go do Ciała. On jest bezpieczny!

⁴⁷ Patrzcie. Krew wołów i kozłów by nie działała, ponieważ była słaba. Zacznijmy teraz czytać mniej więcej 12ty wiersz. W porządku. Krew wołów i kozłów nie mogła działać, ani nie mogła zadośćuczynić. Patrzcie.

Ale ten człowiek, (Który Człowiek? Biskup? Nie. Papież? Nie). . .

Ale ten człowiek, po tym, jak on . . . złożył jedną ofiarę za grzech, na zawsze, usiadł po prawicy Boga;

Czekając od tej chwili, aż jego nieprzyjaciele zostaną uczynieni podnóżkiem dla jego stóp.

48 Jesteście gotowi? Jesteście gotowi na Słowo? Słuchajcie Tego, potem chcę, żebyście pozwolili Temu wsiąknąć. Słuchajcie uważnie.

Albowiem poprzez jedną ofiarę (nie rok za rokiem, nie przebudzenie za przebudzeniem, nie zgromadzenie za zgromadzeniem, nie dzień po dniu) . . .

Lecz poprzez jedną ofiarę on u-d-o-s-k-o-n-a-l-i-ł (oni? On!) . . .

. . . poprzez jedną ofiarę on udoskonalił (takie jest Boże wymaganie) na zawsze, tych, którzy są uświęceni.

49 Tutaj to macie. To jest odpowiedź na śmierć Chrystusa. To jest odpowiedź na Golgotę. On absolutnie odkupił nasze grzechy Swoją Własną Krwcią i udoskonalił na zawsze Swoich wierzących. Dlatego w Chrystusie jesteśmy bez winy, udoskonaleni w Obecności Wszchemogącego Boga. Ludzie, żyjemy poniżej naszych przywilejów, z naszymi własnymi doktrynami; nas wszystkich nauczano, że my musimy dojść do pewnego miejsca, musimy zrobić pewną rzecz. Nie, mój bracie, to nie jest nic, co ty zrobiłeś; chodzi o to, co Bóg zrobił za ciebie! Jesteśmy teraz, jeżeli jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę, jesteśmy na zawsze udoskonaleni w Bożej Obecności.

50 Jezus powiedział wtedy: „Dlatego bądźcie doskonali”. To było wtedy udoskaleniem na zawsze. Bóg poprzez śmierć Chrystusa, dziewiętnaście stuleci temu, dzisiaj, udoskonalił na zawsze wierzącego, którego On przewidział przed założeniem świata. I tych, których powołał, tych usprawiedliwił. „Tych, których znał przedtem, powołał; tych, których powołał, usprawiedliwił; tych, których usprawiedliwił, tych już uwielbił”. On udoskonalił Swoich wierzących!

51 Teraz patrzcie, wróćmy teraz do 1go wiersza.

. . . prawo, zawierające cię dobrych rzeczy, które miały przyjść, a nie sam obraz tych rzeczy, nie może nigdy przez te ofiary, które były stale składane rok po roku, uczynić doskonałymi tych, którzy z nimi przychodzą.

52 Patrzcie, mówimy o czymś „doskonałym”.

Bo wtedy, czy nie zaprzestano by ich składać? Ponieważ czciciel, raz oczyszczony, nie miałby więcej żadnej świadomości grzechu.

53 Co masz na myśli? Tam jest słowo *świadomość* i prawidłową interpretacją jest „pragnienie”. I jeżeli człowiek, czciciel, prawidłowo podchodzi do Chrystusa, widząc Jego cierpienie, i poświęca się Chrystusowi, i mówi: „O Panie, Boże, nie ma we mnie niczego, co mogłoby być zadośćuczynieniem, ale ja

całkowicie polegam na Tobie”, wtedy ten Duch Święty wchodzi do ludzkiego serca, sama sprawa grzechu jest na zawsze załatwiona, ponieważ każde pragnienie grzechu zostało od Ciebie zabrane. Bo jeśli prawo mogłoby to zrobić, to nie musiano by zaprzestać ofiar; ale ponieważ one nie mogły tego zrobić, Chrystus musiał umrzeć, żeby uczynić nas doskonałymi.

⁵⁴ Przyjaciele, jest tak dużo rzeczy, które mogliśmy powiedzieć dzisiaj wieczorem o doskonałości. My zawsze próbujemy wydłubać oczy komuś innemu, żebyśmy mogli się wydawać odrobinę bardziej święci niż oni są—oni są. Lecz gdybyśmy tylko spojrzeli na ten obraz — to jest tylko Boża łaska, że my jesteśmy tym, czym jesteśmy.

⁵⁵ Jakiś czas temu tutaj, w Ohio, nauczyłem się tej lekcji w twardej sposób. Miałem w Ohio zgromadzenie i przebywałem na zewnątrz, na wsi. Z powodu mas nie mogłem zostać w mieście.

⁵⁶ Jedliśmy w małej restauracji Dunkard. I takie miłe, śliczne kelnerki, i przyzwoicie ubrane, i czyste, jak tylko mogły być, jak prawdziwe damy, obsługiwały nam. To był mały kawałek nieba, jeść w takim miejscu. Ich kuchnia była wypucowana. A w niedzielę oni zamykali i szli do swojego kościoła. Ja byłem trochę głodny, miałem głosić w niedzielę po południu.

⁵⁷ I ja poszedłem do jakiejś małej, zwyczajnej...po prostu małej, zwykłej amerykańskiej restauracji, żeby dostać coś do zjedzenia. I kiedy wszedłem w te drzwi, co usłyszałem jak nie działanie automatu do gry! I stał tam mężczyzna w moim wieku, który prawdopodobnie był żonatym mężczyzną, obejmował ramieniem kobietę, grając automatem do gry. Nasze własne prawo, ochrona naszej sprawiedliwości, naszych dóbr, stał tam i łamał to, co rzekomo miał ochraniać. Ponieważ hazard jest nielegalny w Ohio, granie na automacie do gry.

⁵⁸ I ja się odwróciłem i spojrzałem do tylnej części budynku, była tam grupa chłopaków, nastolatków i puszczała na tym automacie stare nagrania rockandrollowe. Młoda kobieta, mniej więcej osiemnaście lat, miała bardzo zgrabne ciało jako kobieta. Lecz ona tam stała a jej ubranie było z przodu nisko opuszczone i jeden z tych chłopaków trzymał ręce na tej dziewczynie tam, gdzie nie powinien. I oni pili i palili.

I ja pomyślałem: „O, Boże, jak Ty to możesz wytrzymać?”

⁵⁹ I spojrzałem w prawo, gdy usłyszałem jak ktoś głośno westchnął. I tam siedziała starsza kobieta, miała prawdopodobnie sześćdziesiąt lat, względnie siedemdziesiąt lat. Miała na sobie taką starą, krótką, wulgarną odzież, mniej więcej do połowy ud, a jej biedne, stare, pomarszczone ciało było takie zwiotczałe jak tylko mogło być. I ona miała tutaj, na ustach, makijaż i coś takiego wielkiego, purpurowego, z boku twarzy, namalowanego; miała para butów, sandały, z paznokciami u nóg pomalowanymi na purpurowo; paznokcie pomalowane na

purpurowo. I jej włosy były ścięte naprawdę krótko, i nakręcone, i pofarbowane na niebiesko. I ja na nią patrzyłem.

⁶⁰ A po przeciwnej stronie stołu siedzieli dwaj mężczyźni, pijani. Jeden z nich (to było lato) miał na sobie stary, duży, płaszcz wojskowy, miał szarą chustę owiniętą wokół szyi, wasy na całą twarz i miał czkawkę, i tak dalej. I oni ją przeprosili, ten człowiek, i zaczął wychodzić w *ten* sposób do ubicacji.

⁶¹ Ja tam stałem. I ja powiedziałem: „Boże, dlaczego Ty nie zniszczysz tego wszystkiego? Dlaczego Ty po prostu nie sprawisz, żeby to się zapadło pod ziemię?” Ja powiedziałem: „Czy moja mała Sara i Rebeka będą musiały dorastać w czymś takim jak to?” Ja powiedziałem: „Jak możesz Ty, Boże, w Swojej wielkiej świętości, w ogóle znieść widok czegoś takiego jak to, a nie zesłesz trzęsienia ziemi i nie pogrążysz tego?”

⁶² I kiedy ja tam stałem, potępiając tę kobietę, właśnie tak, cofnąłem się o krok za drzwi. Czuję jak Duch Boży przychodził do mnie i wszedłem za drzwi.

⁶³ I zobaczyłem coś jakby wirującego. I kiedy to było, w tej wizji, to był świat obracający się w kółko i w kółko. I ja zauważyłem, że wokół świata była szkarłatna smuga, wokół świata. I kiedy podszedłem do tego świata, zobaczyłem samego siebie, po prostu małego chłopca, robiącego rzeczy, których nie powinienem robić; może nie w *ten* sposób, lecz to był grzech. I za każdym razem, kiedy ja coś zrobiłem, widziałem jak ten wielki czarny cień szedł w kierunku Nieba. Gdzie Bóg by mnie zabił w tej minucie.

⁶⁴ Potem zobaczyłem, że stoi, pomiędzy mną a Bogiem, stoi ta doskonała Ofiara. Widziałem Go, jak tam stał z cierniami na głowie i plwocina zwisała Mu z twarzy. I za każdym razem, kiedy moje grzechy wystartowały w kierunku Boga, On sięgał i łapał je jak zderzak w samochodzie. On chronił mnie przed śmiercią. I za każdym razem, gdy zrobiłem cokolwiek złego, Bóg by mnie zabił. Pewnie, Jego świętość tego wymaga. Jego prawo tego wymaga. I za każdym razem, kiedy ja coś zrobiłem, albo ty coś zrobiłeś, Krew Jezusa Chrystusa działa jak zderzak. I ja zobaczyłem, że ta szkarłatna smuga wtedy oznaczała, że Krew dalej zachowuje ziemię.

⁶⁵ I kiedy ja tam stałem, patrzyłem, kiedy Go zauważyłem, podszedłem do Niego trochę bliżej. I mogłem słyszeć, jak On mówi: „Ojczy, przebacz mu, on nie wie, co robi”. I ja spojrzałem w dół, a tam leżała jakaś księga. I był tam zapisujący Anioł, stał tam obok Niego. I za każdym razem, gdy ja zgrzeszyłem, to było zapisywane w tej księdze. A na niej było moje imię. I zdałem sobie sprawę z tego, że pewnego dnia ja . . . ta smuga Krwi zostanie podniesiona i ja będę musiał stanąć w Obecności Boga z moim grzesznym życiem. Lecz widziałem, że On, przez Swoją łaskę, oddalał mój sąd.

66 I ja do Niego podszedłem, pokornie. Ukłęknałem i powiedziałem: „O, Jezu, Synu Boży, nie jestem godzien przyjść do Twojej Obecności. Ale, czy mi wybaczysz, proszę, to co ja zrobiłem?”

67 On dotknął Swoją ręką Swego boku, wziął tę starą księgę i napisał na niej: „przebaczone”, rzucił ją do tyłu za Siebie, i moich grzechów już nie było! Potem spojrział mi surowo w twarz, powiedział: „Więc Ja ci wybaczyłem, ale ty chcesz ją potępić?” Ja wtedy zobaczyłem co to znaczyło.

68 Kiedy wyszedłem z tej wizji, podszedłem do niej. Powiedziałem: „Jak pani się miewa?”

69 Ona piła. Spojrzała na mnie i powiedziała: „Och, cześć”.

Ja powiedziałem: „Czy mógłbym usiąść?”

Ona rzekła: „Ja mam towarzystwo”.

70 Ja powiedziałem: „Ja nie mam tego na myśli w taki sposób, proszę pani. Ja chciałbym z panią tylko minutkę porozmawiać”.

Ona powiedziała: „Proszę usiąść”.

71 I ja powiedziałem: „Proszę pani, właśnie kilka minut temu stałem tam za tymi drzwiami. . .” Zacząłem jej opowiadać. I kiedy ja zacząłem patrzeć, łzy zaczęły spływać jej po policzkach. I ona mi powiedziała. . . Ja rzekłem: „Proszę pani, pani nie chce tych rzeczy robić. Jezus umarł i sąd Boży jest powstrzymywany przez Jego Krew. Pani nie chce tych rzeczy robić”.

72 I ona powiedziała: „Nie, proszę pana”. Ona powiedziała: „Mój ojciec był diakonem w kościele. Ja byłam wychowywana w chrześcijańskim domu. Mój mąż i ja byliśmy założycielami zboru, i żyliśmy chrześcijańskim życiem”. Ona zaczęła mi opowiadać, że po jego śmierci. . . Ona miała dwie młode dziewczynki i ona zesłała na złą drogę. A gdy dziewczyny ją opuściły, ona sobie zmarnowała życie. I ona myślała, że już nie było dla niej żadnej nadziei.

73 Ale ja rzekłem: „Bóg jest łaskawy! ‘Tych, których wcześniej znał, powołał’”.

Ona powiedziała: „Czy pan jest pastorem Branham, stamtąd?”

Ja rzekłem: „Jestem”.

74 Ona powiedziała: „Wstydzę się za siebie, że tak tu siedzę”. Ona powiedziała: „Czy myśli pan, że byłaby dla mnie jakaś szansa?”

75 Ja powiedziałem: „Jezus na panią czeka z rozpostartymi ramionami”. I inni ludzie zaczęli dochodzić. I ja zapytałem: „Wyszłaby pani ze mną tu, na ten parkiet?”

Ona rzekła: „Tak, proszę pana”.

⁷⁶ Chwyciłem ją za rękę. Powiedziałem: „Pani jest mniej więcej w wieku mojej matki. Czy ukłękaby pani tutaj, na podłodze, razem ze mną?” I tam, na tej podłodze, zmieniliśmy tamto miejsce, owego popołudnia, w staromodne zgromadzenie ewangelizacyjne. I Bóg, z Jego łaski, zbawił tę kobietę. Ona się ubrała i przyszła na zgromadzenie, i, na ile wiem, dzisiaj wieczorem żyje chrześcijańskim życiem.

⁷⁷ Co to jest? Och, Bóg wymaga doskonałości! On wymaga twojej pokuty. On wymaga twojej lojalności względem Niego. Ale On patrzy dziś wieczorem. Nie ważne jak bardzo ty zgrzeszyłeś, jak mało czy jak dużo, ty dalej jesteś grzesznikiem i nie możesz wejść w żaden inny sposób niż przez Jezusa Chrystusa, Bożą w pełni wystarczającą Ofiarę. I w Nim jesteś udoskonalony na zawsze. Pomyśl o tym! To nie jest nic, co ty robisz. Nie chodzi o odwracanie nowych stron. Nie chodzi o nowe życie, które zaczynasz. Tu chodzi o wyznanie twojego zła i Bożą łaskę dla ciebie. To doprowadza cię do doskonałości i wtedy jesteś udoskonalony w Jezusie Chrystusie.

⁷⁸ Ja dzisiaj mam zaufanie, mój przyjacielu, gdy tu jesteśmy teraz, w tym wielkim, decydującym momencie, kiedy decyzje muszą zostać podjęte, po usłyszeniu tego opowiadania. Być może nigdy przedtem tego nie słyszałeś. Lecz ty nie możesz wyjść przez jedno z tych drzwi jako ta sama osoba, która tu weszła, ty musisz wyjść stąd lepszy albo gorszy.

⁷⁹ I kiedy przez moment pochylamy nasze głowy, chciałbym żebyś się nad tym mocno zastanowił. Co z twoją duszą dziś wieczorem? Jezus Chrystus za ciebie umarł.

⁸⁰ Ty powiesz: „Bracie Branham, gdy mi się uda skończyć z paleniem, gdy mi się uda skończyć z piciem, gdy mi się uda to wyprostować, zrobię to”. Och, to nigdy nie będzie zrobione dobrze. Ty nigdy nie będziesz w stanie tego zrobić. Dlaczego po prostu nie przyjdiesz taki, jaki jesteś? I, przez wiarę, idź do tego Źródła, które płynie z twoich ran, a potem odkupieńcza miłość stanie się twoją przewodnią myślą i będzie aż do twojej śmierci.

⁸¹ Po co przyjmować namiastkę? Dlaczego masz próbować wejść do środka za pośrednictwem twojego kościoła? Dlaczego masz próbować wejść dzięki temu, że przestałeś pić albo przestałeś kłamać? Wejdz na podstawie udoskonalenia! „Bowiem poprzez jedną Ofiarę On na zawsze udoskonalili tych, którzy są uświęceni”.

„Jak ja mam zostać uświęcony?”

⁸² Wyznaj swoje grzechy w Obecności Krwi Jezusa; a Życie, które wychodzi z tej Krwi, przychodzi z powrotem na czciciela i uświęca go z pragnień rzeczy tego świata. Ponieważ poprzez tę w pełni wystarczającą Ofiarę On nas uświęcił; przez jednego Ducha my wszyscy jesteśmy ochrzczeni w jedno Ciało. „Więc nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, dla

tych, którzy nie chodzą według ciała, lecz według Ducha”. Jeżeli próbujesz chodzić według Ducha, a ciągle pożądasz ciała, to Ofiara nie została jeszcze wystarczająco zastosowana dla ciebie. Lecz kiedy człowiek raz zostanie oczyszczony, nie ma już więcej pragnienia grzechu.

⁸³ To była Golgota. To nie jest miejsce na sprzedawanie kwiatów lub jakieś małe miejsce na *to* czy *tamto*. To było miejsce, gdzie Bóg i człowiek zostali pojednani. To było miejsce, gdzie pokój i doskonałe bezpieczeństwo zostało przyniesione dla rodzaju ludzkiego. Mógłbyś pójść ze mną dziś wieczorem, mój przyjacielu, grzeszniku, na Golgotę, i przez wiarę zastosować tę Krew dla swojej własnej duszy, i pozwolić Duchowi Świętemu, żeby przyszedł i poświęcił cię poprzez Swoją wielką Ofiarę?

⁸⁴ Zanim będziemy się modlić, czy podniósłbyś swoją rękę do Boga i powiedział: „Bądź dla mnie łaskawy, Boże. Ja teraz wyznaję wszystkie moje grzechy, tego wieczora, w Wielki Piątek. I ja doceniam to wielkie cierpienie, które Chrystus za mnie poniósł. Ja teraz poddaję moją własną wolę, moje własne motywy i wszystko, żeby Cię naśladować odtąd, od tego dnia”. Czy podniesiesz rękę, powiesz: „Pamiętaj mnie, Bracie Branham, w modlitwie. Taka jest decyzja mego serca”? Czy jest tutaj ktoś, tego wielkiego wieczora, podczas gdy tylko przez moment czekamy? Tutaj, po mojej prawej stronie, tam jest z pewnością jeden. Wstydzisz się swoich grzechów? Wstydzisz się tego co zrobiłeś?

⁸⁵ Świat dzisiaj szuka bohaterów. I ma bohaterów, mówiąc cieleśnie.

⁸⁶ Pewnego dnia tam, w Szwajcarii, kiedy Szwajcarki, Szwajcarzy byli zagrożeni, ta mała grupa Szwajcarów zebrała się na polach, by bronić—bronić swojej gospodarki. Ta wielka nadciągająca armia była za duża dla nich; oni wszyscy byli wyćwiczeni, mieli długie włócznie i tarcze. Szwajcarzy nie mogli zrobić nic innego niż poddać się. Zostali przyparci do jakiejś góry. Wtedy wystąpił pewien bohater. Ktoś musiał umrzeć. I gdyby oni tę bitwę przegrali . . .

⁸⁷ Oni nie mieli nic oprócz starych sierpów, kamieni i kijów, którymi mogli walczyć. Podczas gdy nadchodząca armia wyglądała jak ceglany mur. Gdyby zostali pojmani, ich miłe, piękne żony zostałyby zgwałcone, ich młode dziewczyny zostałyby zgwałcone, ich dzieci zostałyby pozabijane, roztrzaskano by im głowy, ich domy by przepadły, wszystko by było stracone.

⁸⁸ Był tam wtedy pewien człowiek, którego imię zbyt szybko jest zapominane, nazywał się Arnold von Winkelried. Wystąpił i powiedział: „Mężowie Szwajcarii, tego dnia oddaję moje życie za Szwajcarię”. On rzekł: „Tam, tuż za tą górą, jest mały, biały dom. Mam żonę i troje dzieci, które na mnie czekają. Lecz oni

mnie nigdy więcej nie zobaczą, ponieważ ja tego dnia oddaję moje życie za Szwajcarię”.

Oni zapytali: „Co ty zrobisz, Arnoldzie von Winkelried?”

⁸⁹ On rzekł: „Chodźcie za mną i róbcie, tym co macie, to najlepsze co możecie”.

⁹⁰ I on rozglądał się po tej armii, aż znalazł największe zagęszczenie włóczni. Potem wyciągnął swoje ręce do góry, pobiegł w kierunku tego wielkiego, ceglastego muru włóczni i krzyknął: „Torujcie drogę dla wolności! Torujcie drogę dla wolności!” Sto włóczni odwróciło się, żeby zatrzymać jego szarżowanie; on wyciągnął swoje ramiona i skupił je do swojej własnej piersi, one się w niego wbiły i on umarł na końcach tych włóczni. Ci Szwajcarzy poszli za nim z pałkami i kijami. Ten wielki pokaz heroizmu tak rozgromił tę armię, że Szwajcarzy wybili ich z kraju. I oni, od tego dnia, już nigdy nie mieli wojny.

⁹¹ Stań w Szwajcarii i powiedz imię Arnold von Winkelried, zobaczysz, jak łzy spływają im po policzkach. Dlaczego? On ocalił ich kraj. To był wielki bohaterski czyn. Rzadko to jest porównywane i nigdy to nie zostało przewyższone na tej ziemi.

⁹² Lecz, och, to była mała rzecz w porównaniu z tym, co stało się pewnego dnia! Kiedy tam stała rasa Adama, demony maszerowały doń ze wszystkich stron, prorocy zawiedli, prawo zawiodło, ofiary z byków i baranków zawiodły, ludzka natura zawiodła, wszystko. I mała rasa Adama stała tam pokonana; przewyższona liczebnie przez diabły, zabobony, choroby, dolegliwości. Był tam Jeden, który wystąpił w Niebie i powiedział: „Tego dnia Ja umrę za rasę Adama”. On przyszedł na ziemię i stał się ciałem. Spojrzał w dół, gdzie skupisko włóczni było najciemniejsze. Najciemniejszą ze wszystkich obaw ludzi była śmierć, i On wziął śmierć na Swą pierś. I na Golgocie On złożył ofiarę i zawołał: „Torujcie drogę dla Wolności!”

⁹³ I On woła do Swojego Kościoła: „Weźcie To, co Ja wam zostawiłem – Moją Krew i Mojego Ducha, i walczcie wszystkim czym dysponujecie”. My możemy zwyciężyć dziś wieczorem za pomocą Tego, przyjacielu. Możesz wypędzić z siebie diabła. Każdy stary nieprzyjaciel, który jest w twoim życiu, może być wypędzony przez Krew i przez Ducha Chrystusa, i ty możesz stanąć doskonały w Jego Obecności. Chrystus uczynił drogę!

⁹⁴ Czy mógłbyś zrobić tyle, że podniesiesz do Niego rękę i powiesz: „Przebac mi”? Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Ktoś jeszcze? „Bądź dla mnie łaskawy, Boże, ja teraz wyznaję moje zło”?

⁹⁵ Czy jest tu jakiś letni członek kościoła, który codziennie chodzi do kościoła i może próbuje być tak pobożny, jak tylko może być, lecz mimo to, ty wiesz, że gniew, obojętność, egoizm i nałogi trzymają cię na dole tak, że nie masz zwycięstwa? Czy chciałbyś dziś wieczorem zostać oczyszczony z tego wszystkiego

Krwia? „Ponieważ czciciel, raz oczyszczony, nie ma więcej świadomości. . .” Czy chciałbyś podnieść swoją rękę, członku kościoła? Niech panią Bóg błogosławi. Podnieście wasze ręce i powiedzcie: „Bracie Branham, wspomnij mnie w modlitwie”. Niech panią Bóg błogosławi. Tak jest. To jest prawdziwe. . . To jest prawdziwa rzecz do zrobienia. Niech Bóg błogosławi panu, tam w tyle.

⁹⁶ Ktoś jeszcze podniesie swoją rękę, powie: „Bądź dla mnie łaskawy, Boże. Ja wiem, że wyznaję chrześcijaństwo, ale ja tak nie żyję. Wiem, że nie. I ja naprawdę nie jestem przed Tobą w porządku w moim sercu. Ja chcę być jednym z Bożych wybranych. Czuję to w sercu, że jestem, ale ja nigdy nie odłożyłem ciężarów, które tak łatwo mnie osaczają. I ja chciałbym je odłożyć na bok dziś wieczorem. I dzięki Bożej łasce ja to zrobię. Pomódl się o mnie”. Czy podniósłbyś swoją rękę? Niech panią Bóg błogosławi. Ktoś jeszcze. Jeszcze chwilę poczekamy.

⁹⁷ W czasie, kiedy teraz cichutko oczekujemy, pochylmy teraz wszyscy głowy w modlitwie, nucąc to łagodnie.

Jest Źródło wypełnione Krwią,
Z Emanuela płynie żył,
Gdy grzesznik w nim zanurzy . . .
Pozbędzie się swych win, poz. . .

⁹⁸ Czy nie przemyślisz sobie tego teraz? Nie próbuj tego zmyć. Chrystus jest na twoich rękach.

⁹⁹ Piłat tego próbował, tego poranka, mniej więcej o szóstej godzinie; lecz jego ręce są ciągle skrwawione, skrwawione bo jest winny. Wiecie co się z nim stało. Wiele lat później udał się do Szwajcarii, postradał zmysły i rzucił się do pewnej sadzawki i tak zginął. Tego poranka, w Szwajcarii, ludzie setkami przychodzą obserwować tę scenę, błękitna woda bulgocze z głębin tego wielkiego otworu wodnego. Oni to robią każdego roku. To jest stara legenda, mówią że Bóg nie pozwolił, żeby woda obmyła jego ręce.

¹⁰⁰ Bracie, nie ważne ile razy jesteś ochrzczony, cokolwiek próbujesz robić, nic nie oczyści twoich rąk oprócz Krwi Chrystusa. Bóg to odrzucił. I błękitna woda, po niemal dwóch tysiącach lat, ciągle bulgocze. Bóg to odrzucił. Twoja własna sprawiedliwość nie może oczyścić twoich grzechów. Nic oprócz Krwi Jezusa! Pomyśl o tym teraz. Będziemy się za moment modlić.

¹⁰¹ Zastanawiam się czy mógłbym o coś zapytać dzisiaj wieczorem. Gdy On stał, tam, w hali sądowej Piłata, tego poranka, i powiedział: „Gdyby Moje Królestwo było z tego świata, mógłbym przemówić do Mego Ojca, a On, od razu, On by przysłał dwanaście legionów Aniołów”. Gdzie jeden z nich mógłby zniszczyć świat. „Ja bym do Niego przemówił i

dwanaście legionów Aniołów byłoby zaraz do Mojej dyspozycji”. On mógł to zrobić. Lecz On tam stał, cichy i pokorny, by wziąć twą śmierć, i wziąć tve grzechy.

¹⁰² Czy będziesz wystarczająco wdzięczny za tę Ofiarę dzisiaj wieczorem, ty, który tego potrzebujesz i potrzebujesz Bożych błogosławieństw, czy wstaniesz na swoje nogi do tej modlitwy? Po prostu powstań na swoje nogi, ty, który pragniesz być wspomniany w tej modlitwie, mówiąc: „Boże, bądź dla mnie łaskawy. Ja jestem winny, ja robiłem złe rzeczy i ja teraz pragnę przyjąć moje przebaczenie przez Jezusa Chrystusa”. Czy powstaniesz na swoje nogi właśnie w tym czasie? Niech pania Bóg błogosławi, młoda damo. To jest odwaga. Niech pani tam po prostu dalej stoi.

¹⁰³ Chcesz mi powiedzieć, że podniosłeś rękę, a potem nie jesteś na tyle szczerzy, żeby powstać na swoje nogi? Co dobrego Ewangelia dla ciebie kiedykolwiek zrobiła? Och, takie bawienie się kościołem, bawienie się Bogiem! Niedługo nadejdzie godzina, jednego z tych dni bomba atomowa uderzy gdzieś tu, w pobliżu, w jedną z tych wielkich fabryk prochu. Nie będzie ułamka sekundy żeby to przemyśleć. Wtedy już będzie za późno, i to może być przed następną Wielkanocą lub nawet tą Wielkanocą. Czy nie powstaniesz teraz i powiesz: „Boże, bądź łaskaw dla mnie, grzesznika. Ja teraz przyjmuję Chrystusa, poprzez Jego ofiarę, jako przebłaganie za moje grzechy. I poprzez Jego łaskę, i tylko poprzez Jego łaskę, ja pozostaję w Bożej Obecności”. Czy wyznasz swoje zło? Ten, kto ukrywa swoje grzechy, nie będzie prosperował. Ten, kto wyznaje swoje grzechy, posiada łaskę. To zależy od ciebie. On patrzy.

¹⁰⁴ Teraz, nasz Błogosławiony Panie, w tej odpowiedniej liczbie, powstały dziś wieczorem trzy pokutujące dusze, jeden mężczyzna i dwie kobiety.

¹⁰⁵ Kiedy myślę, Panie, o Golgocie, gdy jeden po jednej stronie powiedział: „Panie, pamiętaj mnie, gdy wejdiesz do Twojego Królestwa”; drugi powiedział: „Jeżeli to jesteś Ty, pozwól nam zobaczyć cud, zdejmij nas z krzyża i uratuj Siebie”. A ten drugi powiedział: „Boże, bądź dla mnie łaskawy”. I Ty odwróciłeś Swoją głowę w prawą stronę i powiedziałeś: „Dzisiaj będziesz ze Mną w raju”. Ale milczałeś względem tego drugiego, bo tam nie było pokuty.

¹⁰⁶ I Boże, Ojcze, modłę się, żeby ci ludzie może... Ufam, że jest w tym budynku tylko trójka tych, którzy naprawdę czują, że potrzebują wyznać swoje zło. Lecz oni przyszli tą całkowicie wystarczającą drogą, drogą krzyża. Przebacz im, Panie, i pobłogosław ich. Oni tu stoją dziś wieczorem; tak jak Ty stałeś za nich w hali sądowej Piłata; tak jak Ty stałeś za nich pomiędzy Niebiosami i ziemią, gdy słońce zaszło, a księżyc nie chciał wydać swojego światła, a zasłona w świątyni

została rozerwana od góry na dół. Modłę się, Boże, żebyś Ty ich błogosławił, dał im Twe łaski i oczyścił ich Twoją Krwcią. I ochrzczij ich Twoją poświęcającą Mocą do Ciała Twojego Własnego Syna, Jezusa Chrystusa, potem oni będą zachowani na czas i Wieczność. Pobłogosław innych, którzy czują, że są w porządku, że oni już to wypełnili i wykonali to. Modłę się o to błogosławieństwo dla nich, w Imieniu Chrystusa. Amen.

¹⁰⁷ Niech was Bóg błogosławi. A wy, którzy stoicie blisko tych, którzy wstali, odwróćcie się i uściśnijcie ich dłonie, komuś, i powiedzcie: „Niech cię Pan błogosławi”, tak jest, dłoń społeczności.

¹⁰⁸ Jesteśmy teraz troszeczkę spóźnieni z naszym nabożeństwem. Ilu kocha Pana Jezusa, podnieś rękę? Zastanawiam się teraz, czy w ciszy albo tak cicho jak tylko możemy, dla upamiętnienia Tego, który jest wszechobecny, Który jest tutaj dzisiaj wieczorem, czy moglibyśmy cichutko zaśpiewać:

To było tam, gdzie na krzyżu mój Zbawca zmarł,
 Tam, oczyszczenie mi z grzechów dał;
 Tam mi dla serca (kiedy spełniłeś wymagania,
 włożyłeś na To ręce) tam mi dla serca swą
 Krew On dał;
 Och, chwała Panu, cześć!

Śpiewajmy teraz łagodnie, kiedy chylimy przed Nim nasze głowy.

Tam, gdzie na krzyżu mój Zbawca zmarł,
 Tam, oczyszczenie mi z grzechów dał;
 Tam mi dla serca swą Krew On dał;
 Chwała Panu, cześć!
 Chwała Panu, cześć, chwała, cześć!
 Chwała Panu, chwała cześć!
 Tam mi dla serca swą Krew On dał;
 Chwała Panu, cześć!

¹⁰⁹ Teraz cichutko, pochylcie głowy. Ty, który jesteś zbawiony, powiedz: „Och. . .” Podnieś teraz swoją rękę.

Och, jakże cenne to Źródło jest!
 Cieszę się, że ja tam mogłem wejść;
 Jezus mnie zbawia, oczyszcza mnie;
 Chwała Panu, cześć!
 Chwała Panu, chwała, cześć!
 Chwała Panu, chwała, cześć!
 Tam mi dla serca swą Krew On dał;
 Chwała Panu, cześć!

¹¹⁰ Teraz, opuśćcie ręce i pochylcie głowy. Ja właśnie pomyślałem; kilka minut temu ktoś zadzwonił i powiedział, że

ktoś chciałby dziś wieczorem być wspomniany w modlitwie, z powodu ich ciała. Oni nie mogli wrócić z powrotem na nabożeństwo w niedzielę wieczorem, na tę wielką usługę uzdrowieniową. Czy powstałbyś na swoje nogi – ty, który pragniesz być wspomniany w tej modlitwie właśnie teraz?

. . . mi dla serca swą Krew On dał;
Chwała Panu, cześć!
Chwała Panu. . .

¹¹¹ Teraz, kiedy macie pochylone głowy: „On był zraniony za wasze występki, starty za wasze nieprawości, każń pokoju waszego była na Nim, a Jego ranami zostaliście uzdrowieni”.

Chwała Panu, cześć!

¹¹² Więc, Błogosławiony Ojczy, gdy właśnie teraz pokornie zbliżamy się do krzyża, gdzie znalazła mnie łaska i miłosierdzie, tam Jasna Gwiazda Poranna rozsyła wokół mnie Swoje promienie. Ci chorzy stoją w Twojej Obecności. Oni właśnie teraz wierzą, że przez wiarę patrzą tam, na te posiniaczone plecy. „A Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni”. Najświętszy Ojczy, przychodzimy wyznając naszą wiarę, wierząc, że Ty uzdrawiasz nasze chore ciała, dzięki temu wielkiemu, zastępczemu cierpieniu Pana Jezusa. I my odmawiamy za tych ludzi, którzy tu stoją, modlitwę wiary, która, jak obiecałeś, uzdrowi chorego. I my razem jesteśmy połączeni jako Twoi wierzący dziś wieczorem. Ty powiedziałeś: „Gdziekolwiek zgromadzi się dwóch lub trzech, Ja będę pośród nich”. I my prosimy o miłosierdzie dla nich, żeby Twoja łaska mogła teraz dotknąć ich głęboko w duszy, żeby gdzieś tam głęboko coś się zakotwiczyło; żeby wiedzieli, że Chrystus jest tutaj i przemówił do nich, mówiąc: „Moje dziecię, Ja wziąłem twoją chorobę, tam, na Golgotę. Teraz po prostu zrzuć na Mnie wszystkie swoje troski, bo Ja troszczę się o ciebie”. I niechby zostali uzdrowieni, pod każdym względem, bowiem prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

¹¹³ I kiedy oni teraz siadają, niech ktoś, kto jest blisko nich, położy na nich ręce, ktoś kto się o nich modlił. Biblia mówi: „Na chorych ręce kłaść będą; a oni wyzdrowieją”. Niech was Pan błogosławi.

¹¹⁴ Jeżeli się nie mylę, czy ja nie patrzę na tego człowieka, który został tu uzdrowiony kilka dni temu, albo kilka niedziel temu, który był głuchy, albo miał coś z uszami? Widzę, że cieszysz się nabożeństwem dziś wieczorem. Czy słyszysz mnie teraz zupełnie dobrze? To dobrze. Cudownie! Po prostu powstań na swoje nogi na moment. Ilu z was pamięta, że on tu był? I on przeszedł przez kolejkę modlitwy, przyprowadzono go z powrotem na podium i Pan go uzdrowił, i doprowadził go do zdrowia. Niech Pan będzie błogosławiony! Dziękuję ci, bracie, za twoje świadectwo. Moglibyśmy tak tuzinami! Ale, czy On nie jest cudowny?

¹¹⁵ Więc, pragniemy was zobaczyć jutro wieczorem, wcześniej. A potem w niedzielę rano, wcześniej. W niedzielę po południu i jeżeli możecie, wróćcie z powrotem na nabożeństwo uzdrowieniowe w niedzielę wieczorem. Aż się zejdziemy, powstańmy może i zaśpiewajmy pieśń na zakończenie: „Weź Ze Sobą Imię Jezus”.

Weź ze sobą Imię Jezus,
Jako tarczę dla swych trosk;
Gdy otoczy cię rój. . . (Odwróć się teraz i podaj
każdemu rękę.)

Wyznaj święte Imię to.

Cenne Imię (odwróćcie się teraz i uściśnijcie
sobie ręce), O, jak słodkie!

Nadzieja ziemi i radość Nieba;

Cenne Imię, cenne Imię, O, jak słodkie! Jakie
słodkie!

Nadzieja ziemi i radość Nieba.

Teraz, popatrzcie tutaj.

Imię Jezus uwielbimy,
Upadniemy Mu do stóp,
Królem królów ogłosimy,
Gdy nasz bój się skończy już.


Cenne Imię, O, jak słodkie! O, jak słodkie!

Nadzieja ziemi i radość Nieba;

Cenne Imię, O, jak słodkie! Jakie słodkie!

Nadzieja ziemi i radość Nieba.

¹¹⁶ Teraz, pamiętajcie o chórze Neville, kwartet będzie nadawany rano, WLRP, o godzinie dziewiątej. I Brat Stricker przyjdzie o dziewiątej czterdzieści pięć w niedzielę rano. Właśnie tego popołudnia robili dla niego taśmę o zmartwychwstaniu.

¹¹⁷ A teraz, zanim spotkamy się ponownie, niech błogosławieństwo Pana będzie z wami, kiedy skłaniamy nasze głowy. I ja zapytam mojego dobrego przyjaciela i brata, Brata Palmera z Macon, Georgia, czy rozpuści słuchaczy słowami modlitwy, podczas gdy się modlimy. Bracie Palmer. 

57-0419 Doskonałość
Branham Tabernacle
Jeffersonville, Indiana USA

POLISH

©2017 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. BOX 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. BOX 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org